

Redaguje kolegium w składzie:

Halina Filarowska

Juliusz J. Preisler

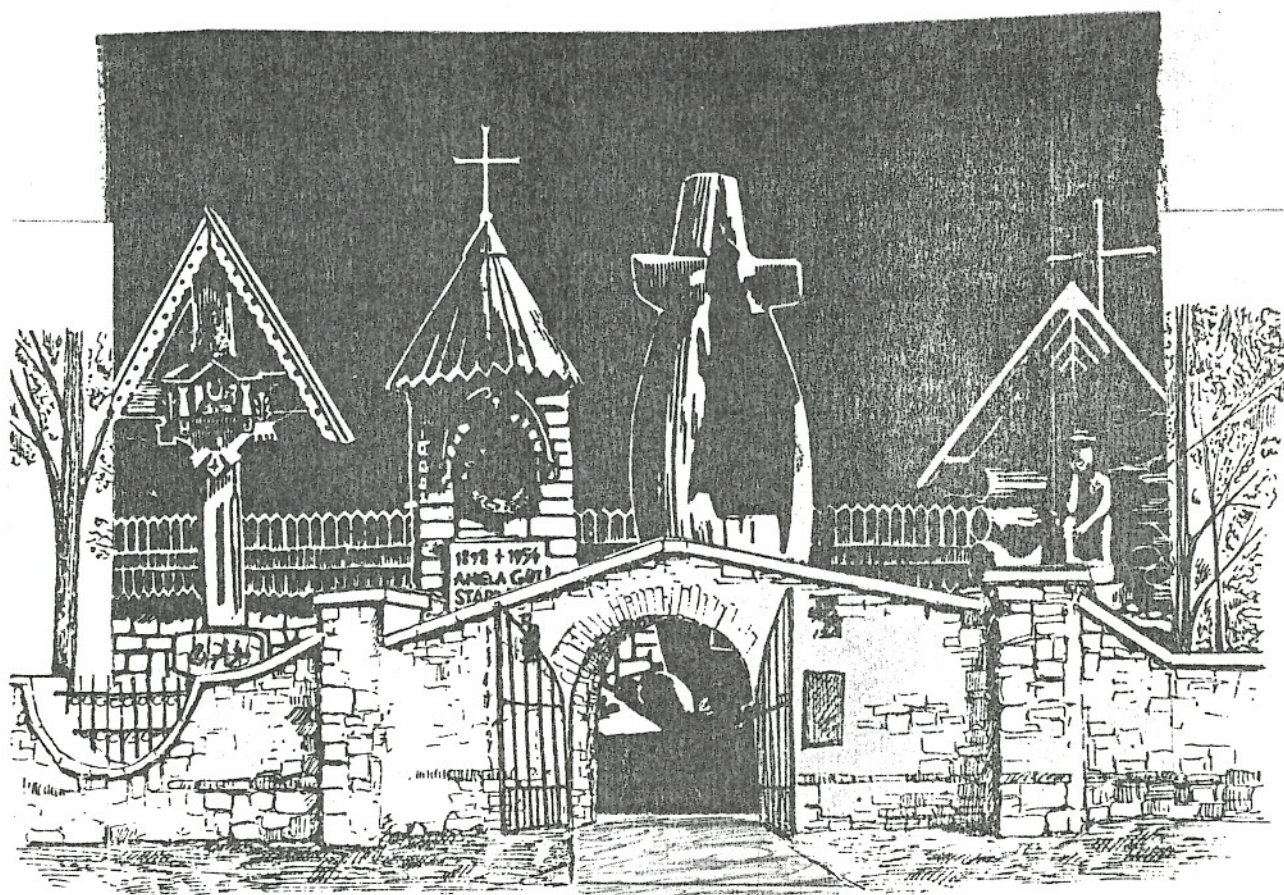
Grzegorz Rachlewicz

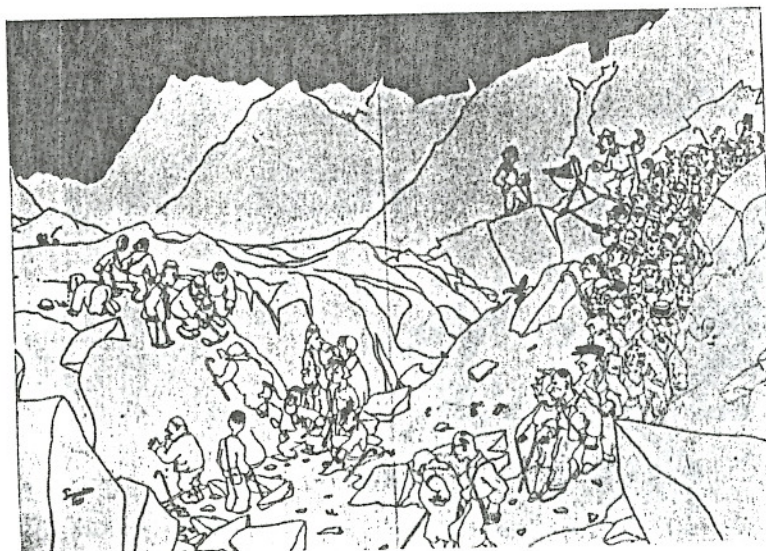


Rok V Nr.11

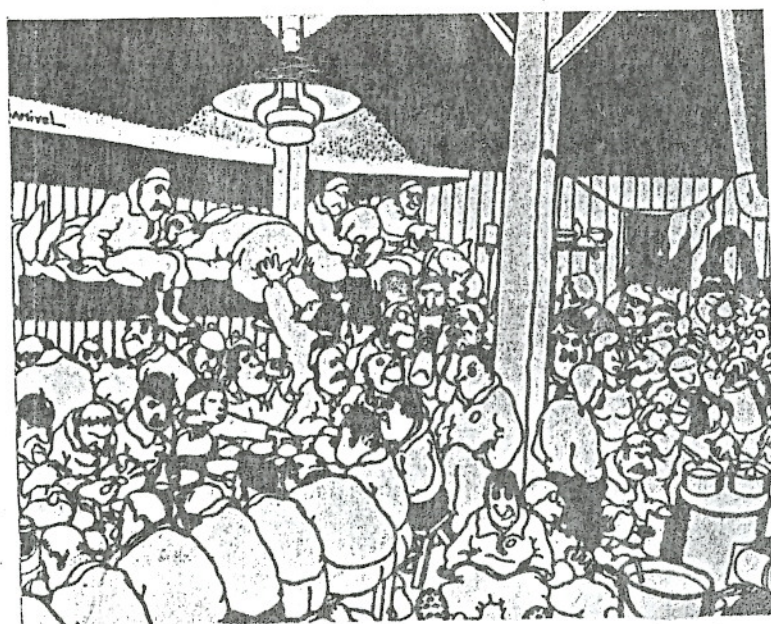
LISTOPAD

1995





Wycieczka masowa



Sądziłem zawsze, że ciśnienie zmniejsza się wraz z wysokością

PĘKSOWY BRZYZEK

=====

Znane porzekadło - "Być w Rzymie i papieża nie widzieć" można porównać do powiedzenia - "Być w Tatrach i nie widzieć Pęksowego".

Pęksowy Brzyzek jest to zabytkowy cmentarz zakopiański, usytuowany na wysokim brzegu potoku Cicha Woda, na gruncie darowanym w 1848r. przez górala Jana Pęksę, nowozałożonej parafii.

Cmentarz graniczy z gruntem wcześniej darowanym również na rzecz Kościoła przez Pawła Gąsienicę, na którym zbudowano w roku 1847 kościółek modrzewiowy. Pomiedzy bramą cmentarną a kościółkiem stoi kapliczka pod wezwaniem św. Andrzeja i Benedykta, zbudowana z kamienia ok. roku 1816, a wokół niej rosną piękne jesiony, sadzone jeszcze przez pierwszego proboszcza zakopiańskiego J. Stolarczyka.

Cmentarz okolony jest pięknym murem, krytym gontem. Mur od strony wewnętrznej posiada wiele wnęk, w których rozmieszczone są tablice rzeźbione w kamieniu przez uczniów Liceum Kenara, przedstawiające różne uroczystości góralskie.

Wrota cmentarne - wg projektu St. Witkiewicza - kute z grubych prętów stalowych. Łącznie z wrotami mur od strony frontowej wygląda okazale. Podobny mur ksiądz Stolarczyk widział, prowadząc pielgrzymkę do Włoch.

Wchodzących na cmentarz pozdrawia skromna czarna drewniana tablica wykonana i zawieszona przez Kenarowców w setną rocznicę założenia tego cmentarza. Radzę słowa te dobrze przeczytać "co by ich nie zaboczyć".

"Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie. Zakopane pamięta. 1848 - 1948."

Ponoć słowa te wypowiedział marszałek Polski i Francji Ferdinand Foch, stojąc nad grobami żołnierzy poległych na I wojnie światowej we Francji.

Jako że obiekt ten był od zarania traktowany jako cmentarz wiejski łąkowy, związany z tradycją, a przede wszystkim ze stylem panującym w tym regionie, należy zwyczajnie przestrzegać i je uszanować.

Od bramy wejściowej, mniej więcej przez środek cmentarza w linii nie prostej, biegnie główna alejka, wyłożona płaskimi kamieniami, z której niesymetrycznie rozchodzą się międzygrobne ścieżki, porośnięte zielenią i kwiatkami górskimi. Dlatego zachęca się odwiedzających cmentarz do korzystania tylko z alejki głównej. Cmentarzem opiekują się wychowankowie Liceum Sztuk Plastycznych popularni Kenarowcy oraz młodzież Technikum Budowlanego pod kierunkiem swych profesorów, dlatego w wielu wypadkach podziwiamy ich dzieła zdobiące cmentarz.

Oryginalnie wyglądają nagrobki w postaci ciężkich głazów granitowych lub rzeźbionych słupów drewnianych. Są to przeważnie groby przewodników tatrzańskich, zacniejszych ludzi rodu góralskiego i ludzi zasłużonych dla Tatr i Podhala.

Arcydziełem rzeźby jest duży krzyż zdobiący grób etnografa Bronisława Dembowskiego, na którym wyrzeźbione są wszystkie kwiaty i gałązki drzew rosnące w górach wg projektu Stanisława Witkiewicza i wykonania Wojciecha Roja.

Przebywając wiele czasu na Pęksowym, często wysłuchiwałem wypowiedzi starszych górali-przewodników, którzy przechodząc obok tego grobu mówili: "Oto dar pana Witkowica złożony panu Dembowskemu w podziękowaniu, że sam poszedł w zaświaty, pozostawiając mu piękną żonę swą", która opiekowała się Witkiewiczem aż do jego śmierci.

Piękne są dzieła nagrobne i ich historie dotyczące grobów Karola Stryjeńskiego, Antoniego Kenara i Antoniego Rząsy, gdzie kolejno uczeń swojemu mistrzowi stawiał pomnik.

Gdy krótko przed śmiercią Rząsy zapytałem go, dlaczego tak nietypowo powiesił Chrystusa na krzyżu w rzeźbie na grobie Kenara, on odpowiedział: "Jeśli zauważacie wielki ból Chrystusa nietypowo zawieszonego na krzyżu, to symbolicznie taki ból odczuwają najbliżsi po stracie mistrza Kenara".

Uczniowie Kenarowcy upamiętniają swych profesorów i zacniejszych ludzi Podhala stawiając im na obrzeżach grobów lub we wnękach słupów nagrobnych świątki rzeźbione w drewnie lub obrazki kolorowe, malowane na szkło.

Aliści - przykre lecz prawdziwe - niestety, arcydzieła te często giną.

Pięknie wygląda cmentarz, gdy na grobach i ścieżkach międzygrobnych kwitną kwiaty górskie jak szarotka, krokus goryczka, lilja złotogłów lub późną jesienią oset dziewięciol albo zimowi względnie w zaduszki Kenarowcy przystrajają groby

ozdobami wykonywanymi z jasnych wąskich listewek drewnianych symbolizujących kwiaty górskie lub świecące słońce.

Często groby dekorowane są kokardami o barwach narodowych. To groby ludzi wybitnie zasłużonych, upamiętnionych dla Tatr i Podhala, zapisanych złotymi literami w historii Zakopanego:

dr Tytus Chałubiński - lekarz, symboliczny odkrywca Zakopanego, ks. Józef Stolarczyk - pierwszy proboszcz zakopiański, dr Kazimierz Dadey - lekarz, zginął w Katyniu, gen. Mariusz Zaruski - założyciel GOPR, narciarz, żeglarz, zginął w Chersoniu, Bronisław Czech - narciarz, taternik, zginął w Oświęcimiu, Ignacy Witkiewicz Witkacy - pisarz, malarz, filozof oraz symboliczna mogiła Siedmiu Braci Śpiących zamordowanych w Wilnie i w Warszawie w 1861r.

Wzruszająco wygląda, gdy młodzież odpruwa sobie z rękawów znaczki szkolne, dekorując nimi groby ludzi upamiętnionych wśród młodzieży jak Helena Marusarzówna - góralka, narciarka, zamordowana przez gestapo, Kornel Makuszyński - pisarz, Klara Felska i Maria Chylińska - założycielki Sanatorium Odrodzenie, opiekunki młodzieży, Józef Krzeptowski - góral, przewodnik tatrzański, kurier AK, Stanisław Nędza Kubiniec - góral, poeta, Jan Gąsienica Krzeptowski Sabata - Homer Podhala, gawędziarz, muzykant, myśliwy.

Oryginalnie przedstawia się usypany wysoki kurhan ziemno skalny, szczególnie piękny, gdy zakwitną krokusy; jest to grób rodziny Chramców z największą tablicą - dr Andrzej Chramiec - pierwszy lekarz pochodzenia góralskiego.

Nie będę się więcej rozpisywał na temat biografii sylwetek zmarłych pochowanych na Pęksowym, ponieważ jest dość obszernie wymienione w dwu ostatnio wydanych przewodnikach /Janusz Zdebski - Cmentarz zasłużonych w Zakopanem - Przewodnik Biograficzny 1983/.

Chciałbym natomiast opisać mniej znaną historię symbolicznego grobu przez górali zwanego "mogiła Siedmiu Braci Śpiących", którą usłyszałem w formie wypowiedzi przez, już nieżyjących, Józefa Krzeptowskiego /przewodnik tatrzański/, Tadeusza Staicha /przewodnik tatrzański i prof. Liceum Ogólnok. w Zakopanem/ oraz Wiesława Białasa /kustosz cmentarza, dyr. Szkoły Przem. Drzewnego/. Historia przedstawia się następująco:

Podczas manifestacji narodowych, krwawo stłumionych przez władze carskie w Wilnie i Warszawie w 1861r. zginęło wielu Polaków, między innymi siedmiu górali tam przebywających.

Wówczas, z inicjatywy ks. Józefa Stolarczyka /i proboszcz w Zakopanem/ i pani Klementyny Homolacsowej /wówczas właścicielki dóbr zakopiańskich/ postawiono na cmentarzu wysoki krzyż żelazny o wadze 12 cent. z cierniową koroną, a u stóp krzyża umieszczono tablicę kamienną ze słowami: "Wieczny odpoczynek braciom niewinnie zamordowanym w Warszawie i Wilnie 1861r.".

Słowa te były jakoby solą w oku dla ówczesnych okupantów tych ziem, zarówno władze rosyjskie jak i austriackie zmusiły księdza Stolarczyka do usunięcia krzyża, w przeciwnym wypadku zagrozili zamknięciem cmentarza.

Wówczas wysoki krzyż zdeponowano w magazynie odlewni w Kuźnicach, cierniową koronę przechowano na plebanii, a tablica kamienna mocno zamszała i zarosła trawą tak, że stała się niewidoczną i kilkanaście lat przeleżała w tym miejscu.

Cztery lata później miejscowy wójt Zakopanego, z pobudek melancholijnych, popełnił samobójstwo i zgodnie ze zwyczajami miejscowymi był pochowany pod murkiem od zewnętrznej strony cmentarza. Wielce żartwiona żona samobójcy, której nie pozwolono nawet małego krucyfiksa postawić na grobie męża, uprosiła księdza Stolarczyka o postawienie krzyża w miejsce niedawno usuniętego.

W roku 1890, podczas ogólnych porządków cmentarza, prof. Józef Juliński odszukał zagubioną w trawie tablicę, oczyścił ją i doprowadził miejsce to do porządku. Z zebranych na ten cel funduszy, wykonano na wysokim czworograniastym słupie cztery płaskorzeźby o charakterze patriotycznym, a na szczycie słupa umieszczono wdowi krzyż. Mogiłę otoczono czterema słupami kamiennymi połączonymi grubymi prętami stalowymi. W tym stanie pomnik z tablicą zachował się do dziś.

W międzyczasie, gdy w roku 1873 została opanowana epidemia tyfusu w Zakopanem, dr Tytus Chałubiński w porozumieniu z ks. Józefem Stolarczykiem wykupił wysoki 12-centnarowy krzyż zdeponowany w Kuźnicach i postawił go na Gubałówce, jako dziękczynienie Bogu za opanowanie epidemii w Zakopanem. Krzyż ten nadal stoi z prawej strony obok restauracji przy dworcu kolejki na Gubałówkę.

A cierniową koronę, przechowywaną dotychczas na plebanii, w późniejszym czasie zawieszono na krzyżu misyjnym postawionym w widocznym miejscu przed kościołem parafialnym na Krupówkach, gdzie zachowuje się do dziś.

A jeśli teraz przypomnę piękne słowa wyryte na drewnianej tablicy zawieszanej przy wejściu na cmentarz:

"Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć, tracą życie. Zakopane pamięta. 1848 - 1948".

Czy Zakopane pamięta?

Jak na wstępie wspomniałem, opiekę nad Pęksowym powierzono młodzieży z Liceum Plastycznego i Szkoły Budowlanej pod kierunkiem niedawno zmarłego profesora Wiesława Białasa. Poza sprzątaniem ogólnym przeprowadzanym dwa razy w roku /na wiosnę i w zaduszki/, dokonuje się bieżące naprawy pomników uszkodzonych przez ząb czasu i spowodowane przez wandalizm lub ludzi "zabierających na pamiątkę" oraz wykonuje się nowe pomniki.

O Pęksowym pamięta również Związek Podhalań i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Do pięknych zwyczajów należy pamięć o zmarłych, gdzie w rocznice lub inne okazje, organizowane są tzw. wspominki mające na celu uhonorowanie i upamiętnienie ludzi zasłużonych dla Tatr i Podhala. Najczęściej z udziałem kapeli góralskiej wygłaszane są nad grobem okolicznościowe przemówienia przez członków miejscowych organizacji. Stosowane są również warty honorowe nad grobami ludzi zasłużonych, pełnione są najczęściej przez przewodników tatrzańskich, harcerzy względnie górali w strojach regionalnych. Jako że Towarzystwo Podhalań organizuje każdorazowo we wtorek cotygodniowe tradycyjne posiady góralskie, wykorzystuje się je również na okolicznościowe wspominki.

Uwagi końcowe:

Do czasu założenia w Zakopanem pierwszego cmentarza tzw. Pęksowego Brzyska tj. do 1848r. zmarłych chowano w Chochołowie. Niezależnie od tego po II wojnie światowej, przy dokonywaniu wykopów ziemnych, podczas wzmocnienia fundamentów kamiennej kapliczki, natrafiono na wiele śladów dokonywania również tam pochówków. Z relacji starszych górali, świadczy również, że w okresie epidemii chorób zakaźnych, dokonywano zbiorowych pochówków w mogiłach, na łąkach, przy drodze pod reglami na odcinku pomiędzy Doliną Małej Łąki i Doliną Kościeliską. Dokładnego miejsca nie potrafiono określić /relacja starego górala z Polany Pod Jaworkami - Skorusa/.

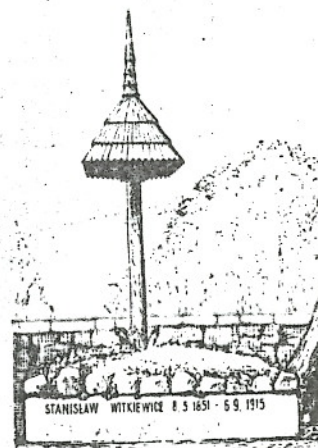
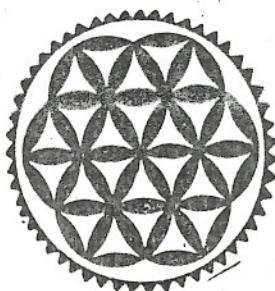
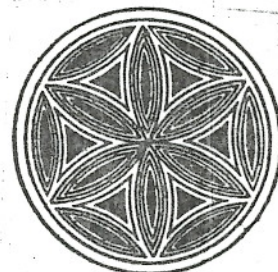
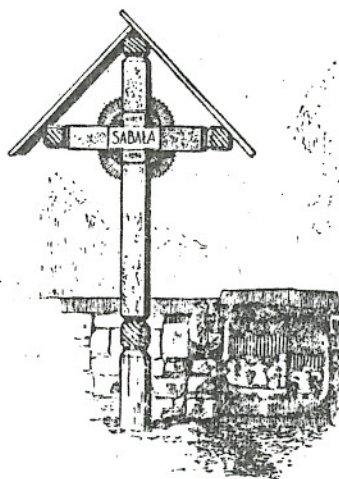
Podsumowując krótko temat Pęksowego Brzyzka cmentarz ten jest miejscem szczególnie ważnym dla historii Zakopanego i Podtatrza, jak również dla kultury narodowej.

Spoczęło tu wielu wybitnych pisarzy, malarzy, uczonych, żarliwych społeczników, ludzi urzeczonych pięknem Tatr a zarazem związanych trwałymi więzami z losami naszego narodu, jego kulturą i historią.

Jeśli zatem będziemy w Tatrach, nie zapomniemy o Pęksowym . A gdy już oddamy hołd tym, co byli przed nami, też Tatry kochali i tam spoczywają, nie zapomniemy jeszcze raz odczytać słowa wyryte na tablicy zawieszanej u wrót cmentarnych, by słowa utrwalić:

**"Ojczyzna to ziemia i groby.
Narody tracąc pamięć tracą życie.
Zakopane pamięta. 1848 - 1948."**

Świętek



Rezerwat "Meteoryt Morasko"- perła Europy

Okolice Poznania obfitują w tereny o wysokich walorach przyrodniczych. Jednak zdecydowanie najciekawszy i najcenniejszy obiekt spotykamy w obrębie miasta! Jest to zespół kraterów powstałych w wyniku upadku meteorytu, znajdujący się na stoku Góry Moraskiej. Wzgórze o tej nazwie stanowi kulminację ciągnącego się na północ od Poznania wału moreny czołowej utworzonej pod koniec ostatniego zlodowacenia. Jest to najwyższe wzniesienie w województwie (wysokość - 154 m n.p.m.).

Grupa siedmiu kraterów położona jest na południowym stoku tego wzgórza, około 0,5 km na zachód od wsi Morasko. Teren ten, o powierzchni ok. 55 hektarów, uznano w 1976 roku za rezerwat przyrody. Kratery owe powstały w wyniku uderzenia w ziemię odłamków dużego meteorytu żelaznego (tzw. syderytu), należącego prawdopodobnie do roju Perseidów, z którym Ziemia spotyka się w połowie sierpnia każdego roku. W połowie sierpnia więc, pomiędzy 4000 a 3000 r.p.n.e., nadleciała z północnego wschodu nad Europę duża bryła żelaza. Poruszała się ona początkowo z prędkością ok. 20 km/s.

Po wejściu w gęste warstwy atmosfery ta ogromna prędkość zmniejszała się w wyniku tarcia o powietrze. To z kolei spowodowało bardzo silne nagrzewanie się meteorytu. W efekcie rozpadł się on na wiele odłamków. Ponad 95 % początkowej masy meteorytu, która wynosiła ok. 4500 ton roztopiło się bądź wyparowało w trakcie lotu, tworząc pył meteorowy. Masę odłamków, które dotarły do powierzchni Ziemi w rejonie dzisiejszego Moraska, szacuje się na "zaledwie" 80 - 200 ton. Mniejsze z nich, upadając, wybiły niezbyt duże zagłębienia, otoczone niewysokimi wałami wyrzuconego gruntu. Jednak największa bryła uderzając w ziemię i gwałtownie hamując, w wyniku błyskawicznej zamiany energii kinetycznej na ciepłą wyparowała w ułamku sekundy. Ogromny wybuch, którego energię szacuje się na około 0,2 kilotony trotylu, spowodował powstanie wielkiego krateru o 100 metrowej średnicy. Otaczający go, amfiteatralnie ukształtowany wał wyrzuconej ziemi, dochodzi do 8 m wysokości.

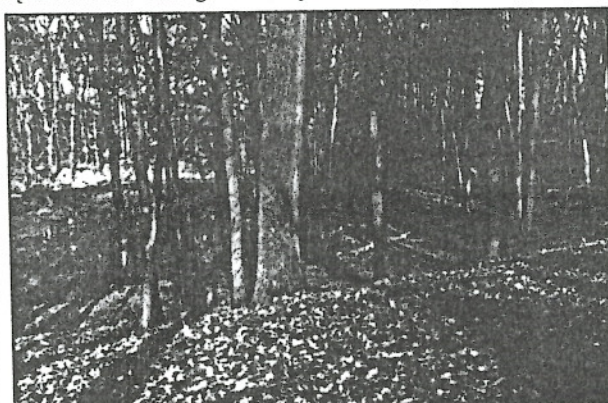
Opisane kratery nie są jedynymi pozostałościami kosmicznej katastrofy. Na terenie rezerwatu i w jego sąsiedztwie, odnaleziono również kilka odłamków meteorytu (pierwszy - w 1914 r.). Istnieje wciąż szansa znalezienia następnych jego fragmentów. Dokładne badania gruntu, prowadzone przez astronomów z UAM, pozwoliły również na wykrycie podwyższonych ilości pyłu meteorowego w glebie. Znaleźiska te potwierdziły hipotezę o meteorytowym pochodzeniu kraterów moraskich.

W dyskusję i poszukiwanie argumentów na korzyść zarówno hipotezy meteorytovej jak i przeciwnostawnej - wytopiskowej genezy tych zagłębień - zaangażowani byli liczni badacze polscy i zagraniczni. Wykonano pierwsze w świecie badania ilości pyłu meteorowego w pobliżu kraterów.



Grzebiuszka ziemna licznie występuje na terenie rezerwatu.

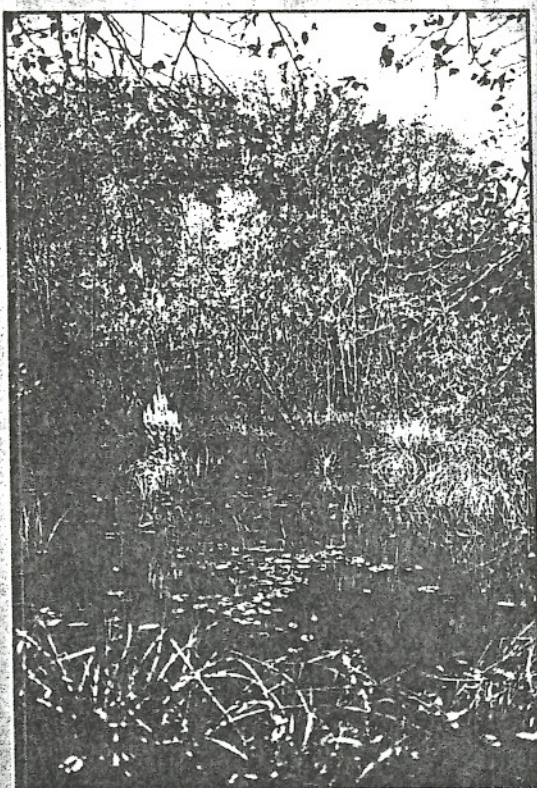
kraterów sprawiają, że teren rezerwatu - poza jego ogromną wartością naukową - posiada również wyjątkowy, oddziałujący na wyobraźnię charakter.



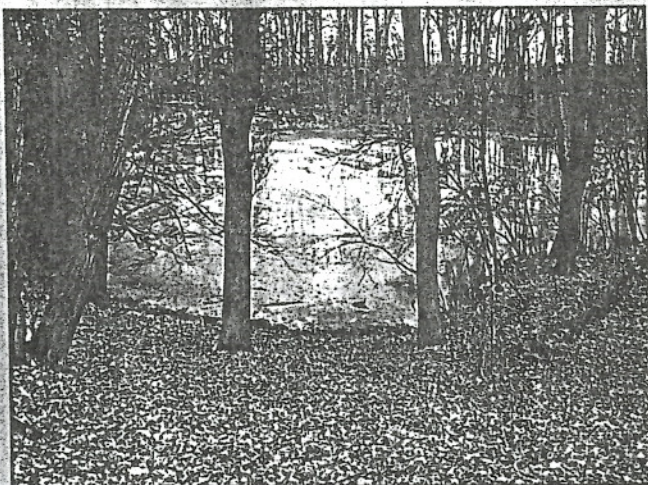
Największy z kraterów o średnicy ponad 100 m wypełniony jest wodą. Otacza go niezwykle cenny ze względów przyrodniczych, żyzny las dębowo-grabowy, zwany grądem.

Pośród nielicznych znanych na terenie Europy śladów upadków meteorytów, grupa moraska wyróżnia się liczbą i wielkością kraterów. Poza omawianym istnieją jeszcze dwa podobne skupiska (w Estonii i we Francji - powstałe prawdopodobnie jednocześnie z moraskimi w wyniku tzw. łańcuszkowego upadku kilku meteorytów), oraz niewielka liczba pojedynczych kraterów. Również szacowana łączna masa meteorytu "Morasko" stawia go w rzędzie największych znanych tego typu obiektów.

Typowa dla moreny czołowej urozmaicona rzeźba terenu oraz kształt i wzajemne położenie



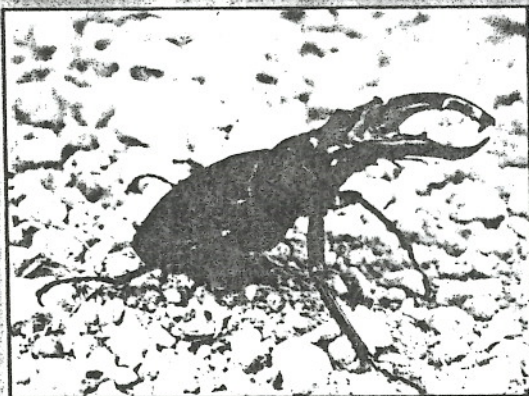
Stawek źródłiskowy "Różanego Potoku" - jedno z ciekawszych miejsc w rezerwacie.



"Serce" rezerwatu - największy, eksplozywny krater. Najlepiej widoczny jest późną jesienią, gdy drzewa pozbawione są liści.



Skraj rezerwatu w jesiennej szacie.



Pośród moraskich dębów spotkać można jelenka rogacza.



Dzięki potężnemu rezonatorowi, samiec ropuchy paskówki jest słyszalny z odległości kilku kilometrów.

Oprócz owych walorów "kosmicznych" i krajobrazowych, jest to także zabytek przyrodniczy wysokiej klasy. Większość kraterów położona jest w niegdyś typowym dla Wielkopolski a obecnie coraz rzadziej spotykanym lesie dębowo - grabowym, zwanym grądem (*Galio silvatici - Carpinetum*) z bardzo dobrze zachowaną florą roślin tworzących barwne aspekty w trakcie wiosennego kwitnienia. Występują tu także interesujące fragmenty łągi wiązowo - jesionowego (*Ficario - Ulmetum campestris*) oraz dąbrowy świetlistej, boru i olsu. W runie spotkać możemy wiele rzadkich i chronionych roślin takich jak lilia złotogłów (*Lilium martagon*), kopytnik pospolity (*Asarum europaeum*) itp. W zbiornikach wodnych rośnie bardzo rzadki w Wielkopolsce rogatek krótkoszyjkowy (*Ceratophyllum submersum*). Na terenie rezerwatu żyje także wiele gatunków zwierząt. Oprócz ogromnego bogactwa świata bezkręgowców, na uwagę zasługują gniazdujące tu liczne gatunki ptaków (np. dzięcioł czarny - *Dryocopus martius* czy lelek kozodój - *Caprimulgus europaeus*), a spośród ssaków borsuk (*Meles meles*).

Ten cenny obiekt narażony jest jednak na coraz bardziej nasilającą się presję człowieka. Zagrożenie dla rezerwatu stanowi między innymi nie kontrolowana turystyka (np. stoki kraterów niszczone są przez użytkowników rowerów górskich poruszających się poza oznakowanym szlakiem). Inne niebezpieczeństwa związane są z rozwojem Poznania w kierunku północnym. W pobliżu rezerwatu zlokalizowane jest ogromne i ciągle powiększane wysypisko śmieci dla miasta, istnieje również projekt przekształcenia biegnącej przez środek rezerwatu lokalnej drogi w odcinek trasy szybkiego ruchu łączącej Poznań z Koszalinem. W bezpośrednim sąsiedztwie rezerwatu składowane są zwalysy ziemi i gruzu pochodzące z robót ziemnych prowadzonych na terenie Poznania.

Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody "Salamandra" podjęło na terenie rezerwatu prace, które doprowadzić mają do dokładnego rozpoznania walorów przyrodniczych rezerwatu, a następnie do racjonalnie prowadzonej ochrony, przy jednoczesnym jak najpełniejszym udostępnieniu tego obszaru dla zwiedzających (patrz artykuł "Ratujmy rezerwat !!!"). Chcemy aby obiekt ten był znany, odwiedzany, i ceniony, tak jak na to zasługuje, a jednocześnie, aby nie groził mu los jego sąsiada - całkowicie prawie obudowanego osiedlami, zaśmieconego i rozdeptanego rezerwatu "Żurawiniec".

UWAGA: większość merytorycznych informacji zawartych w tym artykule zaczerpnąłem z książki autorstwa pp.: prof. dr hab. Andrzeja Dzieczkowskiego - odkrywcy przyrodniczych wartości tego terenu i "ojca" rezerwatu - oraz dr Honoraty Korpikiewicz p.t. "Zagadka meteorytu Morasko" (KAW, Poznań 1979). Do tej interesującej pracy odsyłam wszystkich zainteresowanych dalszymi pasjonującymi szczegółami.

Sławomir Janaszek

RATUJMY REZERWAT !!!

Poznań uważany jest powszechnie za miasto gospodarne, potrafiące dbać o swoje zabytki i jednocześnie w pełni korzystać ze wszystkich dogodności, które niesie mu jego położenie. Jest jednak w jego granicach miejsce, którego stan zdaje się przeczyć tej opinii.

"PERŁA W KORONIE"

Jak wykazała przeprowadzona ostatnio przez Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody "Salamandra" ankieta, niespełna 20% poznaniaków wie o istnieniu "Meteorytu Morasko". Tymczasem ten jeden z trzech (obok "Żurawinca" i "Kokoryczowego Wzgórza") położonych na terenie Poznania rezerwatów przyrody jest obiektem, którego walory przyrodnicze, naukowe i krajobrazowe kwalifikują go do czołówki największych atrakcji turystycznych w Europie. Na pięknym, urozmaiconym terenie ukształtowanym przez morenę czołową, w niespotykanym nigdzie indziej na terenie tak dużego miasta fragmencie doskonale zachowanego lasu o kilku typach zadrzewienia i z licznymi cennymi gatunkami roślin i zwierząt, znajduje się prawdziwe kuriozum - zespół 7 kraterów powstałych na skutek upadku meteorytu (patrz artykuł: "R.M.M. - perła Europy"). Jest to siódmy co do wielkości znany obiekt tego typu na świecie i drugi w Europie. Warto zaznaczyć, że największy - bliźniaczy



Jak dotąd jedyna, całkowicie nieczytelna tablica "informacyjna" na terenie Moraska, podająca błędną nazwę rezerwatu.

DĘBY W ROGALINIE

Rogalin to niewielka wieś na skraju doliny Warty, przy drodze Kórnik - Mosina, oddalona o ok. 20 km od Poznania. Położona w otoczeniu nadrzecznych łągów i lasów, należy do najładniejszych i najbardziej malowniczych zakątków Wielkopolski. Atrakcją Rogalina jest usytuowana na wysokiej skarpie, ponad starorzeczem Warty rezydencja, będąca przez wiele pokoleń siedzibą rodu Raczyńskich. Znajduje się tu pałac w stylu rokokowo-klasycystycznym wraz z zabudowaniami towarzyszącymi. W pobliżu, na wzgórzu, znajduje się kaplica neoklasycystyczna, będąca kopią rzymskiej świątyni w Nimes. Prowadzi do niej piękna (szczególnie jesienią) kasztanowa aleja. W kaplicy znajduje się mauzoleum rodu Raczyńskich.

Obecnie w pałacu mieści się muzeum - Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. Można tu zwiedzać wnętrza pałacowe, podziwiać galerię obrazów, a także kolekcję starych powozów.

Wokół pałacu rozciąga się rozległy park, którego pierwsza część w stylu francuskim założona została w drugiej połowie XVIII w. W tej części parku na uwagę zasługują: aleja lipowa, szpalery grabowe oraz liczne rzeźby przedstawiające postacie mityczne. Druga część ma charakter parku angielskiego. Stąd rozciąga się widok na dolinę Warty i położone dalej wzgórza - Żabińskie Góry. W tej części parku znajduje się druga, nie mniej cenna, atrakcja turystyczna Rogalina. Tutaj rozpoczyna się "Dąbrowa Rogalińska". Rośnie w niej ok. 2000 dębów, z których najpotężniejsze mają pnie o obwodzie sięgającym 9 m. Wiele okazów liczy sobie po kilkaset lat. Większość z nich to dęby szypułkowe (*Quercus robur*).

Dęby tego gatunku to potężne drzewa, dorastające do wysokości 20 - 30, a nawet 50 m, i osiągające średnicę pnia 2 - 3 m. Rosnąc pojedynczo wykształcają szeroką koronę, krótki pień i grube konary. Ich drewno jest ciężkie, twarde i bardzo trwałe. Po długim leżeniu w wodzie czernieje i staje się jeszcze bardziej wytrzymałe. Pod tą postacią zwane jest czarnym dębem, inaczej "polskim hebanem". Dęby to symbol trwałości i długowieczności, żyją one najdłużej z krajowych drzew liściastych. Dęby szypułkowe występują na terenie całej Europy, w północnej Afryce i Azji Mniejszej.

Mało kto wie, iż dęby rogałińskie stanowią największe skupisko starych dębów na naszym kontynencie. Jest to fragment istniejących tu niegdyś rozległych lasów łągowych, rosnących na żyznych glebach, podlegających okresowym zalewom. Dęby rogałińskie uznane są za pomnik przyrody. Pod ochroną

znajdują się wszystkie drzewa o obwodzie pnia powyżej 2 m, w tym także okazy martwe. Najbardziej znane są trzy blisko siebie rosnące "tysiącletnie" dęby, którym nadano imiona legendarnych braci słowiańskich: Lech (obwód pnia 6.70 m), Czech (7.30 m) i Rus (9.0 m). W rzeczywistości ich wiek szacuje się na 480 - 590 lat. Imponujące są również: rosnąca nie opodal lipa "Grażyna" oraz dąb "Edward" (obwód pnia 6,20 m), który rośnie nad brzegiem Warty.

Od kilku lat czynione są starania o włączenie terenów, na których występują te drzewa, w obręb Wielkopolskiego Parku Narodowego. Od dawna również prowadzi się, nie zawsze udane, próby chronienia

starych drzew przed zamieraniem. Obecnie wiele starszych okazów dębów posiada cementowe plomby i żelazne obręcze - ślady przeprowadzonych dawniej zabiegów konserwacyjnych. "Sędziwe" drzewa, na których upływające lata odcisnęły swe piętno, atakowane są przez "niewielkiego"

wroga - kozioroga dębosza (*Cerambyx cerdo*). "Niewielkiego" - choć to jeden z największych i najpiękniejszych krajowych chrząszczy. Kozioróg dębosz jest gatunkiem prawnie chronionym. Jego larwy, barwy kremowej, osiągające długość do 9 cm, rozwijają się wewnątrz dębu przez 4-5 lat, żywiąc się jego drewnem, drążąc pod korą i w pniu drzewa

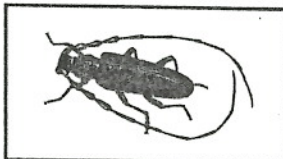
korytarze i chodniki. Powszechny pogląd, że stare dęby giną z powodu żerowania larw tego owada, wydaje się niesłuszny. Bardziej prawdopodobną przyczyną usychania starych drzew jest ich... wiek. Być może proces ten ulega przyspieszeniu w wyniku obniżenia się poziomu wód gruntowych. Larwy kozioroga dębosza drążą drewno drzew już zamierających, a więc nie są przyczyną, lecz skutkiem objawów zmniejszającej się żywotności starych drzew. Na szczęście, obok starych, "umierających" - rosną młode dęby. Jeszcze nie tak efektowne i nie tak potężne jak ich "rodzice" czy "dziadkowie", ale za kilkaset lat... kto wie...

Katarzyna Bejenkowska
Sławomir Michalak



Polana zabytkowych dębów.

fol. K.B.



Kozioróg dębosz (samiec) rys. A.K.

WIADOMOŚCI Z ODDZIAŁU

ODZNAKI GOT PTT

W Poznaniu wydano pierwsze odznaki GOT PTT. Otrzymało je 12 uczniów z SKG "Dziabadło" – członek PTT. Odznaki na zebraniu SKG "Dziabadła" wręczył Prezes Oddziału Jurek Preisler.

ZEBRANIE ODDZIAŁU

W dniu 25 października br. w sali 306 w VI LO im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu odbyło się zebranie Oddziału. Po zagajeniu Prezes Jurek Preisler poinformował uczestników o pracach ZG:

- działalności komisji górskiej,
- działalności komisji przewodniczej,
- organizacji III Zjazdu, który odbędzie się 2 grudnia 1995 roku na Polanie Chochołowskiej,
- przygotowaniach ekipy poznańskiej do wyjazdu na Zjazd, który nastąpi 30 listopada 1995 roku o godz. 9.00 z przed gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Organizatorem wyjazdu jest KG "Hyrny",
- powołaniu Komitetu obchodów 75 lecia PTT w Poznaniu. Honorowym przewodniczącym Komitetu został mgr Lech Drożdżyński, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego.

Wykład na temat "Reminiscencje z podróży do Południowej Afryki" wygłosił Jerzy Kozłowski. Wykład uświetnił film oraz przezrocza. Wywiązała się także ożywiona dyskusja.

Przeprowadzono konkurs o Tatrach Polskich, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy zebrania. Do dalszej tury zakwalifikowało się 10 uczestników. Jury stanowili członkowie SKG "Dziabadło".

Ponadto podjęto następujące ustalenia:

- wysokość składki rocznej na rok 1996 wynosić będzie 15,00 zł, natomiast studenci i emeryci płacić będą 6,00 zł,
- następne zebranie odbędzie się 15 listopada br. również w VI LO,
- w dniu 16 listopada 1995 roku odbędzie się zebranie Zarządu i spotkanie z delegatami na Zjazd.

DZIEŃ 16 GRUDNIA 1995 ROKU – DNIEM TATERNIKA

Informujemy, że dzień 16 grudnia jest Dniem Tatarnika. Program uroczystości przedstawia się następująco:

- 14.00 – Msza św. w Kościele św. Wojciecha,
- 15.00 – przemarsz na Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan pod pomnik Tatarników,
- 16.30 – zebranie wyborcze Oddziału oraz przedstawienie foto-ramy "Tatry Polskie".

SIEDZIBA ODDZIAŁU

Oddział Poznański PTT ma swoją siedzibę. Dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki UW w Poznaniu Lech Drożdżyński przydzielił pomieszczenie w Ośrodku Krajoznawstwa i Turystyki w Poznaniu, ul. Kramarska 32, II piętro pokój 23. Dokument Prezesowi J. Preislerowi wręczył mgr Henryk Kulinowski. Będzie to miejsce spotkań Zarządu, dyżurów programowych, a także gromadzenia dokumentacji Oddziału.

GÓRSKIE ZADUSZKI

22 listopada 95 r. SKG "Dziabadło" – członek PTT przy VI LO w Poznaniu zorganizował górskie zaduszki. W pierwszej części młodzież recytowała wiersze Tetmajera i Witkacego. Przy akompaniamencie muzyki i zapalonych świeczkach, w zadumie wspominano sylwetki alpinistów i taterników m.in. Wojtka Wróza i Eliasza Młodziejewskiego. Natomiast w części drugiej odbył się półfinał konkursu wiedzy o Tatrach. Do ścisłego finału zakwalifikowały się cztery osoby.

III ZJAZD PTT

W dniu 16 listopada 1995 roku o godz. 17.30 odbyło się spotkanie Zarządu Oddziału PTT z delegatami na III Zjazd. Wysłunięto postulaty na Zjazd. Przypominamy, że delegatami zostali:

Powołano także komitet obchodów 75-lecia Poznańskiego Oddziału PTT. Rocznicą ta przypada na dzień 1 marca 1996 roku. Zadecydowano o wybiciu medalu, wydaniu informatora oraz zaproszeniu gości z gór. Skład komitetu podamy w numerze grudniowym "Świstaka".

- Juliusz Jerzy Preisler,
- Wiktor Schram,
- Halina Filarowska,
- Leszek Czarnyszewicz,
- Stanisław Krajna,
- Ewa Domino,
- Henryk Kulinowski,
- Halina Snuszka.

Wyjazd ekipy do Zakopanego nastąpi w dniu 30 listopada br. z przed gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Organizatorem wyjazdu jest Klub "Hyrny" – członek PTT przy Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Kierownikiem ekipy został Henryk Kulinowski.

WOJEWODA NA ZJEŹDZIE

Zarząd Główny PTT zaprosił na III Zjazd Wojewodę Poznańskiego dr Włodzimierza Łęckiego. Ponieważ Wojewoda w tym samym terminie wyjeżdża do Anglii, reprezentował Go będzie mgr Lech Drożdżyński, Dyrektor Wydziału KTiT UW.

DZIABADŁO

W dniu 22 listopada 1995 roku odbył się drugi etap konkursu o Tatrach. Do finału zakwalifikowane zostały cztery osoby.

Kolega Stanisław Krajna vel "Siwek" wygłosił wykład o Pęksowym Brzyzku. "Siwek" w dowcipny sposób i "na góralską nutę" wciągnął młodzież do ożywionej dyskusji.

WYJAZD NA ZJAZD

W dniu 30 listopada 1995 roku członkowie klubów "Hyrny", "Dziabadło" oraz "Ornak" wraz z delegatami Poznańskiego Oddziału PTT wyjechali na III Zjazd na Chochołowską.